

Fundacja Otwartego Dialogu zostanie skontrolowana

28 lipca 2017

Ostatnie protesty wywołane dziwnymi ustawami rzekomo reformującymi polskie sądownictwo stały się idealnym pretekstem do rozpętania polskiego Majdanu. Do siłowego przejęcia władzy wzywali rozentuzjasmowani polskojęzyczni politycy tak zwanej totalnej opozycji, a jedna z fundacji znanego spekulanta George'a Sorosa, rozpowszechniała nawet instrukcję jak wywołać rewolucję.

Zresztą symbolika rzekomo spontanicznych protestów, taka jak świeczki czy róże to coś, co zależne od Sorosa organizacje pozarządowe już stosowały w przeszłości podczas organizacji zamieszek. To wszystko wypróbowane metody, bo świeczki były stosowane na Węgrzech, gdy próbowano obalić rząd Viktora Orbana, a róże odegrały już swoją rewolucyjną rolę w Gruzji, gdzie po zamachu stanu, Soros obsadził tam swojego człowieka, Michaiła Sakaszwilego, tego samego, którego teraz Gruzja ściga listem gończym za machlojki i który został nagle uznany Ukraińcem gdy Soros zaczął na dużą skalę mieszać na Ukrainie. Ten zaufany człowiek „filantropa” został nawet na jakiś czas gubernatorem obwodu odeskiego.

Zatem, gdy za organizację protestów biorą się ludzie o tak dużym doświadczeniu w rewolucjach, jak współpracownicy Sorosa, to sytuacja jest poważna i żarty się kończą. Ludzie ci aż dwa razy przejęli protestami władzę na Ukrainie, wcześniej zrobiono to we wspomnianej Gruzji, wspierano rewolucje zwane Arabską Wiosną, a nawet próbowano tego w USA, po tym, gdy obywatele tego kraju nie wybrali tego prezydenta, którego wspierał Soros, czyli Hillary Clinton.

W Polsce po nieudanym eksperymencie z KOD, można było odnieść wrażenie, że atmosfera do rewolty się wypaliła, ale ostatnio

znowu się to zmieniło. Ostatnie protesty w sprawie ustaw sądowych pokazują, że jest jakiś nadrzędny scenariusz z próbą sprowokowania ofiar śmiertelnych podczas zamieszek i w konsekwencji do przejęcia władzy w Polsce, dokładnie tak jak zrobiono na Ukrainie gdy wypędzono prezydenta Wiktora Janukowycza. Nieoczekiwane weto prezydenta Andrzeja Dudy spuściło powietrze z tego pompowanego balonu rzekomego społecznego niezadowolenia, ale plany przejęcia władzy siłą i naciskami z obcych państw nie ustały, potrzebny jest tylko nowy pretekst, o które nie trudno.

Zdumiewa szczególnie bierność polskich służb specjalnych, które pozwalają na harce sorosowych bojówkarzy. Gdy dr Brunon Kwiecień tylko rozmawiał o planach wysadzenia Sejmu z kilkoma agentami ABW, napotykał się z biedą i obecnie siedzi w więzieniu, a pan Bartosz Kramek z finansowanej przez Sorosa Fundacji Otwarty Dialog, opublikował 16-punktową instrukcję o tym jak za pomocą masowych protestów odsunąć PiS od władzy.

„Same protesty i apele nie wystarczą, dlatego konieczne jest natychmiastowe powzięcie nadzwyczajnych i stanowczych działań opartych na idei obywatelskiego nieposłuszeństwa. Nikt nie chce Majdanu i rozlewu krwi w Polsce, ale eskalacja napięcia każe brać niemal każdy, dotąd niewyobrażalny scenariusz pod uwagę – i być na niego gotowym. Jednocześnie czerwona linia dla nas musi być bardzo wyraźna: to agresja, przemoc i krew. Czy dla rządu również? Tego nie wiemy” – pisze w tekście na stronie fundacji Bartosz Kramek. „Warto rozważyć otwartą i zakrojoną szeroko akcję czasowego powstrzymania się od płacenia podatków i innych należności na rzecz skarbu państwa pod hasłem np. Nie płacę na PiS”.

I co? I nic. Państwo polskie nie zareagowało. Wygląda na to, że organizacje zależne od Sorosa są traktowane inaczej i wolno im więcej. Skandalem zainteresował się między innymi poseł Adam Andruszkiewicz z Kukiz 15, który zapowiedział interpelację w sprawie Fundacji Otwarty Dialog. Do podobnych wniosków doszedł też minister Mariusz Kamiński, który zwrócił

się do szefa MSZ, o kontrolę fundacji ze względu na fakt, że ta korzystała ze środków publicznych w dyspozycji Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Nadal nie wiadomo co robią służby, albo raczej kto im zabrania działania? Można odnieść wrażenie, że organizacje Sorosa są w Polsce nie do ruszenia, a przecież powinny być natychmiast zdelegalizowane jako zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. Tak właśnie uczyniono już 2 lata temu w Rosji i podobną walkę toczy właśnie węgierski premier Victor Orban. Wygląda na to, że w Polsce organizacje skoligacone z Sorosowym Open Society Foundation, mają swoistą nietykalność. I tak dobrze, że po tylu latach pisanie o Sorosie dla każdego jest już jasne, że jego wpływ to bynajmniej nie kolejna teoria spiskowa. Pytanie tylko na co czekają polskie władze i czy bezczynność służb oznacza, że godzą się one na los Janukowycza z Ukrainy.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl